

MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XLIX.

Dnia 19 Czerwca

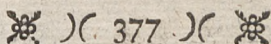
*Felix qui propriis avim transegit in arvis
Ipsa domus puerum quem videt ipsa senem.*
Claud. de Sene Veron.

Mości Panie MONITOR.

MOcno mnie to dziwi to zdanie wyrażonego odemnie Authora. Nie wiem wprawdzie dostatecznie koby on był; bom nie wielki czytelnik, ale niech mi wybaczy jeżeli chce, czy on Polak, czy Niemiec, czy Włoch, czy Hiszpan, czy inny iaki Nacyonalista, choćby nakoniec y Francuz, ia się o to nie pytam, bo prawdę pisać y mówić godzi się każdemu choćby też nawet y rodzonemu Oycu lub Matce. Niech mi tedy Mości Dobrodzieiu wybaczy że nie ze wszystkim dobrze napisał. Zdarzyło mi się pamiętać

A a a

raz



raz czytać. * Ze Ulisses z dzieięściule-
tniey woyny Troiańskiej rożnych przy-
padkow y odmian fortuny na morzu y lą-
dzie doznanych, nie mały według Kassio-
dora zdania, y doświadczenia, y sławy
pożytek odebrał. Ze Likurgus w Egi-
pcie y Grecyi prawa się nauczył. Pytha-
goras z teyże przyczyny nauki Prawa, y
innych z Perfskiemi mędrkami przebywał
y do Sparty był ieżdżił. Alexander zaś
Macedo za szczęśliwego siebie bydź są-
dził iż więcey tego (co do iak naydosta-
tecznieyszego udośkonalenia Krolow na-
leżeć może) prawie w polowie świata
sam widział y nauczył się, niż inni Mo-
narchowie kiedy myślą dosiądz mogli, **
że ow Sesostris ze wszystkich Egipskich
Krolow nayślawnieyszy, co to Arabią,
Lybią, Aethiopią, y całą Indyą aż do
Oceanu był żwiedził, y w Scythii przy
Tanais rzecze ku wiekopomney pamięci
woiażu swego obeliszki wystawił, za szczę-
śliwego

* Interdum expedit Patriam negligere, ut sapientiam
quis possit acquirere. Ulisses Ithacus nisi hoc fecis-
set, in latibus propriis forsitan latuisset. l. 3. var.

** Patrit. l. 3. de Regno.

śliwego jest miany. (a) Ze takoz y Mithridates, ktory nie w domu za piecem nabył tak wielkiej umiętności rożnych ięzykow; iż każdemu zdwudzieštu y dwoch Narodow wcale od siebie rożniących się (ktorym panował) właściwym ięzykiem Prawa dyktować był zwykł. Mijam innych dawnieyszych, żebym za Chronologistę poczytanym nie został; bliższego tu tylko wieku naszego wspomnę ieszcze, ktorego to w żywszey pamieci utkwione przykłady dzielnieyszy skutek w umysłach naszych sprawić by mogły. (b) Wspomniemy sobie na Karola piątego, Rzymkiego Cesarza, iżaliż niefortunnie szczęśliwym Go zwać można? kiedy ten dziewięć razy do Niemiec, sześć do Hiszpanii, siedm do Włoch, dzieścięć do Belgium, do Francyi cztery, raz do Anglii y Affryki nawet, sławny Woiaż odprawił, à szrzodziemne

(a) Ut nempe Traiani exemplo, mores gentium Regionum situs, oportunitates locorum nosceret, & velocissimi syderis more, omnia invisere, omnium preces audire & undequaque vocatum statim velut Numen adesse & assistere possit. Zenoar. in vita Car. li.

(b) Plut & Sabel: l. 10.

mne Morze, y Ocean ośm razy lawirując przewiedził. Potret to był Traiana, iak starożytność mowiła.

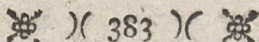
Jest to iakieś szczegulnieysze podobieństwo między nami à latoroślą ogróda, którą przemyśl y Ogrodnicka ręka, dla pretszego lub pięknieyszego, lub więkzszego owocu albo pożytku z miejsca na miejsce przesadza; częstokroć ci zaś którzy przez opuszczenie się, niedbalstwo y że tak rzekę, nieprzezorność swoją będąc kontenci z domowego zakęcia; nie tylko sami nie szukają w ludzkim społeczeństwie uszczęśliwienia żadnego, ale nawet ieszcze y drugim do tego tamują kroki; są podobni do owych przemierzłych łakomców, wołących czasem, ażeby mizerny kawałek chleba zcierstwiał, y zbutwiał, lub potrawa iaka zepsuła się, y zaśmierdziała, niżli żeby ją mieli dać komu, choćby też w refście y łaknącym żebrakom. Są podobni do owego Ewangelicznego niedbalcy, który to talent swoy nieużytecznie zakopał, lub do owych niekzemnych skępcow, dla oszczędzenia

dzenia grosza, także zakopujących skarby swoje, potym zbierane częstokroć bez pracy od obcey ręki Rolników, lub innych, y zażywanie rolnie. Są podobni na koniec y do owych nędznych pogorzalców którzy to przez nieuważną o rzeczy troskliwość, aby się te nie dostały w ręce nieumiejących obrońców, nie dopuszczają unosić sprzętów, y innych majątków swoich, za obreb palącego się domu, mając zrazu raczey za bezpieczneytze miejsce własne ściany już nadpalone y walące się, niż inne obce choć całe, a w reszcie y satysfakcyą iakąś niezemną, ginących czasem wraz z niemież dostatków.

W regestrach tych zdają się wchodzić wszyscy Rodzice krewni, powinowaci, y inni iacykolwiek bądź opiekunowie, nie rządzący się należycie z poruczone ni tobie od Boga lub familii osobami. O! moy Boże, wellchnąc tu maszę, co to za niebacznosc tych, na przykład Rodziców, lub krewnych, którzy piękną y uprzywieconą Damę, z przyczyny bojaźni iey zepfucia się, lub zbytęcznego do iey przywiązania, trzymają dłużej niżli należy w domu, nie wypuszczają nigdzie, z nikim mowić, uczeiwie obcować nie pozwalają, na edukacyą, na przykład Klastorną, Dworską, lub inną iaką stanowi iey przyzwontą oddać nie myślą, za mąż nie dają, fzezeulnie tylko na wzor niby żółwia, ustawicznym na nią zapatrywaniem się, chcą wyprowadzić iakis pomysłny owoc życzenia y oczekiwania swoiego. Więzją, wędzą poty, poki aż czasem nie wprowadzą iey w rozpacz z przyczyny stracorych lat młodych marnie. Upływają lata, panienska nędzna schnie, twarzyczka się marżeczy, czas włofy pudruie. Coż zatym? pła z, narzekania, szlochania, czasem zaś y nieodżałowana płota, z obrazą Boga

zają Boga, z obelgą stanu, z hańbą y umartwieniem całej rodziny. Co za niebacznosc y tych! co albo dla wyżej wyrażonych przyczyn, albo dla skępstwa, albo też dla iakieys, że tak rzekę zapamiętały zwłoki, nie rozrządzą już dorosłych synów, lecz podobnież iak pierwsi, ani do szkół, lub Palesty, ani do Dworu lub wojska, ani na koniec do obrania sobie tego, lub owego stanu sposobieć nie chcą. Jedni z nich są, co sądzą, że szkoła jest to tylko niby bramą nieiakąs, przez którą wchodzi się na drogę prowadzącą do szukania dalszego szczęścia, y dla tego doyc jest iak żkółwiek przeyść przez nią, choćby w naykrótszym czasie. Palestra zaś iako według niektórych zdania, tak iak Filozofia y inne wyższe nauki, wykętow ucząca, niiey potrzebna, lub wcale nie pożyteczna. a życie żołnierskie y dworskie, ladaiake, hultrayskie jest. Druzy są, co znają facunek tych wspomnionych do życia sposobow, ale albo przez skępstwo, albo przez zwłokę, chwycić się onych nie dają. Są znouu inni, ktorzy dają w prawdzie podług stanu y możności swoiey edukacyą, lecz iey do uszczęśliwienia edukowanych, tak iak potrzeba zażyć nie umieją, lub nie chcą. Są ieszcze, ktorzy już poniekąd wyedukowanego, bo już na przykład wyszłego bika ze szkół, lub palestry, albo też y u Dworu przecie niezo przeartego, trzymają za piecem, nie wiedzieć na iaki koniec. Rok za rokiem upływa, bik nie wiedząc, kiedy się dostanie do portu dobrej nadziei, tuła się biedny po domowych karach, y biedzi z myślami. Nic ich nie porusza iego oczekiwanie, nic prozby, nic przełożenia przyziaciół, nic na koniec innych szemiania y uszczypliwe języki. Patrzają oni na niego, iak gdyby to na dopiero przychodzącego na świat: karmiąc

go nadzieją, wszystkie obiernice zawieszają na szali długiej uwagi, a lubo życzą sobie czasem poniekąd postanowienia jego żadnych jednak fundamentów do tego założyć nie starają się; y tak tę podporę domu swego, ktorey sobie życzyć zdają się, jako źle osadzoną ruynują y obalają. Mnie się zdaie, tacy rodzice, lub krewni, zważyćby powinni, że to y Damy są ludzie, mają y ony rozum, szukają także uszczęśliwienia swego, nie bardzo rade zatym (procz zaślepionych nieuważną miłością) grać, czyli wchodzić w ślepy mariaż, co się święci, nie wiedząc. Mądry to prafzek niewiasta, nie każda to się da łatwo złowić, trzeba klutki y wabia, w próżny samotrząsk nie wpadnie. Są też na koniec y tacy, ktorzy radziby widzieć działki lub krewnych swoich dobrze się mające, lecz do nabycia dobrego, mienia żadnych nie używiają sposobów, y nie się nie przykładają wcale. Mowią oni do nich częstokroć: starajcie się, abyście mieli, a do starania się y szukania fortuny ramują kroki, z tego zaś cokolwiek sami mieć mogą, nie ciepłą ręką, iak mówią, udzielić nie chcą, na śmierć swoją każąc im czekać. O! moy Boże, powtórnje tu westchnąć muszę, toż to Pan syn, lub krewny, nie inaczej bydz może uczestnikiem cząstki niektórych majątkow najszczyt, tylko aż dopiero po zmarłej głowie, nie mileyże by to nam bydz powinno, żebyśmy widzieć mogli tę wdzięczność od nich, ktora mieć nam powinni z uczestnictwa swojego; żebyśmy widzieli w nich raczej ten affekt y miłość wrodzoną, do ktorey prawem natury y Boskim są obowiązani, niżli żebyśmy uchoway Boże! przeciwnie postrzegać mieli z nich zaślepioney miny, iż nam we dnie y w nocy życzą wiecznego spoczynku, y na nasze czekają trupy. Ach! niech nigdy



gdy nie postanie takowa praktyka, nie tylko w kraju naszym, lecz y w cał m okręgu zeni. W. M. Pan, ktorego pisma wżędzie w umysłach nieuprzedzonych y przez rnych, skutek pomysłów odność zwykły, racz uwag swoich dziełnością przyłożyć się do tego dzieła, iż z regułem końcem poprawy zdań wyrażonych wyżej przedkiewiętego odemnie, który procz obowiązku zwykłego winien będe z należytą wdzięcznością zostawać na zawize

W. M. Pana
Nayniższym Sługą
A. Domownik.

